

MONACHIJCZYCY - Włodzimierz Łoś (1849-1888)

Katarzyna Łomnicka

Mianem malarzy monachijczyków określani są polscy twórcy, których droga do doskonalenia warsztatu artystycznego wiodła poprzez stolicę Bawarii – Monachium. To w tamtejszej Królewskiej Akademii Sztuk Pięknych młodzi artyści podejmowali studia, uczęszczali też do licznych prywatnych pracowni i szkół malarskich działających na terenie Monachium. Przybywali do „Aten nad Izarą”, jak nazywano wówczas stolicę Bawarii, mając już najczęściej za sobą studia rozpoczęte na uczelniach krajowych, w Warszawie lub w Krakowie. W Monachium zamierzali pogłębiać i szlifować swoje umiejętności malarskie.

Zarówno akademia monachijska, jak i sieć pracowni prowadzonych przez uznanych artystów, dawały im bowiem gwarancję wysokiego poziomu nauczania umożliwiając jednocześnie zachowanie twórczej indywidualności. W środowisku monachijskim polscy artyści tworzyli silną i wyróżniającą się kolonię malarską skupioną przede wszystkim wokół pracowni Józefa Brandta, stanowiącej ważny ośrodek życia artystycznego i towarzyskiego.



Włodzimierz Łoś, źródło: „Kłosy”

Obrazy polskich malarzy zostały w zasadzie od razu dostrzeżone w środowisku monachijskim, były nagradzane na wystawach, zyskiwały też wysoką ocenę ówczesnych krytyków. Kolekcjonerzy i przedstawiciele zamożnego mieszczaństwa bawarskiego chętnie nabywali do swoich zbiorów prace ukazujące pełne dynamiki sceny potyczek bitewnych, pejzaże z pędzącymi zaprzęgami konnymi, barwne targi i jarmarki w małych miasteczkach czy pełne nostalgii krajobrazy przedstawiające zmienność pór roku.

Do kręgu malarzy monachijczyków należał Włodzimierz Łoś (1849-1888), artysta przez lata bardzo ceniony na rynku sztuki w Stanach Zjednoczonych, gdzie trafiła znaczna część jego dorobku artystycznego. W latach dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku twórczość Łosia zyskała uznanie na rodzimym rynku antykwarycznym, a niemal dekadę temu duże olejne płótna artysty pojawiające się sporadycznie w ofercie domów aukcyjnych osiągały ceny znacznie przekraczające sto tysięcy złotych.



Włodzimierz Łoś (1849-1888) „Dojeżdżacze odsprzedają handlarzom zaszczutego lisa”, 1886 rok, źródło: Muzeum Narodowe w Warszawie.



Włodzimierz Łoś (1849-1888) „Patrol powstańczy”, 1883 rok, źródło: Salon Dzieł Sztuki Connaissanceur.



Włodzimierz Łoś (1849-1888) „W drodze”, 1886 rok,
źródło: Agra-Art.



Włodzimierz Łoś (1849-1888) „Miasteczko”, 1879 rok,
źródło: Muzeum im. J. Malczewskiego w Radomiu.

Włodzimierz Łoś urodził się w roku 1849 w Sławucie na Wołyniu, leżącej w dobrach Sanguszków. Początkowo uczęszczał do słynnego gimnazjum w Niemirowie, jednej z najlepszych szkół na terenie ówczesnego imperium rosyjskiego. Po ukończeniu nauki rozpoczął pracę w majątku Sanguszków w Szepetówce nieopodal rodzinnej Sławuty. Wkrótce też jego talent malarski został dostrzeżony. Stypendium ufundowane przez Romana Sanguszkę, znanego kolekcjonera i mecenasa sztuki, umożliwiło Łosiowi podjęcie studiów w Krakowie. W latach 1870-1872 kształcił się w Szkole Sztuk Pięknych pod kierunkiem prof. Władysława Łuszczkiewicza. Niezwykle barwną postać młodego artysty przywołał w swoich „Pamiętnikach” Julian Fałat, studiujący w tym samym czasie w Krakowie. Pewnego dnia, gdy byliśmy zajęci pracą w sali antykowej, prof. Łuszczkiewicz wprowadził obcego pana w długim aż do ziemi futrze z ogromnym kołnierzem i z rękawami z czarnych baranów i przedstawił go nam jako przyszłego kolegę. Nowo przybyły – Włodzimierz Łoś, stypendysta księcia Romana Sanguszki ze Sławuty – zaraz zaprosił wszystkich kolegów na kawę z kozuchem i z dowolną ilością rogalów; tym istic pańskim wystąpieniem zdobył sobie od razu sympatię i respekt. Wykarmiony na podolskiej pszenicy, okazał się też najsilniejszym w zapasach na pięści; w Szkole zaznaczał też przez jakiś czas przewagę i w innych kierunkach, lecz nie trwało to długo. Gdy po paru miesiącach subsydlum z książęcej kasy urwało się, zrównał się on z innymi uczniami i sprowadził się na szóstego do naszej jamy. Za cały majątek posiadał walizkę i owe wspaniałe baranie futro, które w jamie służyło mu równocześnie za łóżko, pościel i za nakrycie: owijał się w nie i tak zasypiał na podłodze...



Włodzimierz Łoś (1849-1888) „Sanie przed
bramą”, 1885 rok, źródło: Muzeum Południowego
Podlasia w Białej Podlaskiej.



Włodzimierz Łoś (1849-1888) „W oczekiwaniu na prom”, 1885 rok,
źródło: Agra-Art.

Po dwuletniej nauce w Krakowie temu zdolnemu młodemu artyście poparcia udzielił sam Juliusz Kossak, umożliwiając mu wyjazd do Monachium i podjęcie dalszych studiów w tamtejszej akademii. W latach 1872-1874 Łoś uczęszczał do pracowni prof. Otto Seitza, a po 1874 roku naukę kontynuował jeszcze w prywatnej pracowni Józefa Brandta. Do kraju już nie powrócił. Zamieszkał na stałe

w Monachium, tam założył rodzinę i podjął pracę jako rysownik i ilustrator, zarobkowo udzielał również lekcji rysunku. Jego prace reprodukowane w drzeworytach ukazywały się w ówczesnych czasopiśmie ilustrowanych, jak „Kłosa”, „Wędrowiec”, „Tygodnik Ilustrowany”. Malował dużo, i dużo też swoich prac sprzedawał. Tematyka kompozycji związana była z zapamiętanym krajobrazem Podola, Wołynia i Ukrainy, na tle którego ukazywał partole powstańcze, jeźdźców oczekujących na przeprawę przez rzekę, konne zaprzęgi w małych miasteczkach. Realistyczne sceny malował z ogromną dbałością o szczegóły, zarówno w przedstawieniu ludzi, jak i świetnie ukazanych koni. W przeciwieństwie do pełnych dynamiki prac Brandta, w kompozycjach Włodzimierza Łosia przeważa nastrój oczekiwania, swoistego „zatrzymania” sceny w kadrze obrazu. Nawet czwórki koni w zaprzęgach kłusują dostojnie... Pejzaż, zwierzęta i ludzi przedstawia udatnie Waldemar [takiego imienia artysta używał często w Monachium – przyp. aut.] Łoś (...) który włączył się do kręgu Brandta i swymi obrazami z koniem zwrócił na siebie uwagę – pisał w roku 1888 Friedrich Pecht, niemiecki malarz i krytyk.



Włodzimierz Łoś (1849-1888) „Żołnierze na polnej drodze (Kozacy przy wiatraku)”,
źródło: Muzeum Narodowe w Warszawie.



Włodzimierz Łoś (1849-1888) „Jazda w deszczu”,
1888 rok, źródło: Agra-Art.

Włodzimierz Łoś mieszkał i tworzył w Monachium, ale wciąż utrzymywał kontakt z krajem wysyłając regularnie swoje obrazy na wystawy prezentowane w Towarzystwie Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie i we Lwowie, w warszawskiej Zachęcie, w Salonie Krywulta, w Salonie Ungra. Brał także udział w wystawach monachijskich, skąd wiele prac zostało zakupionych przez kolekcjonerów ze Stanów Zjednoczonych. Po przedwczesnej śmierci artysty jego kompozycje nadal cieszyły się zainteresowaniem ze strony nabywców. Na początku dwudziestego wieku obrazy Łosia napotkać można było w warszawskich galeriach, często oferował je do sprzedaży Salon Artystyczny Wołowski przy Nowym Świecie 22. Do dzisiaj zresztą twórczość Włodzimierza Łosia, artysty należącego do grona polskich malarzy monachijczyków, cieszy się sporym uznaniem na rynku antykwarycznym. Julian Fałat, kolega z lat studenckich, pisał o nim: Poeta stepu i kozaczyzny, fanatyczny wielbiciel podolsko-ukraińskiej przyrody (...) Lubił opowiadać i chętnie też słuchał opowiadań o życiu podolskich wsi i folwarków. Umiłowanie Podola i Ukrainy przejawiało się też w jego sztuce; malował step, Kozaków, ukraińskie karczmy, wiatraki i przewozy (...) Nazywaliśmy go „hajdamaką”.

Źródła:

- Stefania Krzysztofowicz-Kozakowska, oprac. not biograficznych Katarzyna Łomnicka, Kolekcja smólska. Polskie malarstwo XIX i początku XX wieku, Kraków 2008
- Malarze polscy w Monachium, pod red. Elizy Ptaszyńskiej, Suwałki 2005
- Halina Stępień, Maria Liczbińska, Artyści polscy w środowisku monachijskim w latach 1828-1914, Kraków 1999
- Julian Fałat, Pamiętniki, Katowice 1987